

# Zenon Martyniak

---

## Współuczestnik czynu w roli świadka (zagadnienia wybrane)

---

Palestra 29/9(333), 44-57

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mują w praktyce organy podatkowe. Niezależnie od podniesionych już wątpliwości natury prawnej, podkreślić należy szereg niekonsekwencji, do jakich interpretacja taka prowadzi. Trudno się zgodzić, by w sytuacji, gdy mamy do czynienia z dziedziczeniem ustawowym i spadkobierców jest kilku lub kilkunastu, natomiast uprawnionym do ulgi jest tylko jeden z nich, ulga taka ulegała głębokiej redukcji na skutek jej podziału między wszystkich spadkobierców i faktycznym przyznaniem jej części tylko spadkobiercy uprawnionemu. Sytuacja prawna podatnika nie powinna być wyznaczana przez okoliczności niezależne od niego i nie związane bezpośrednio z faktem nabycia przez niego uprawnienia do ulgi.

Warto też podkreślić, że interpretacja omawianych przepisów przez organy podatkowe powoduje, iż o skorzystaniu z ulgi w pełnym wymiarze decydować może swoista „tatyka”, jaką przyjmie potencjalny spadkodawca co do sposobu rozdysponowania swego majątku. Jeśli np. dokona on za życia darowizny budynku mieszkalnego lub lokalu na rzecz syna uprawnionego do skorzystania z ulgi, nabywcą zaś pozostałego majątku uczyni w testamencie drugiego z synów, to ulga zostanie wykorzystana w całości. Jeżeli natomiast synowie otrzymają całość majątku w drodze dziedziczenia ustawowego, to uprawniony skorzysta jedynie z połowy przysługującej ulgi. Wydaje się, że brak racjonalnych argumentów dla uzasadnienia takiego różnicowania sytuacji prawnej podatników.

Trzeba też zauważyć, że proponowana i prawidłowa, naszym zdaniem, interpretacja przepisów dotyczących stosowania ulg związanych z nabyciem budynku mieszkalnego lub lokalu odznacza się pewną słabością, jaką jest zawikłość operacji rachunkowych w wypadku, gdy opodatkowanie dotyczy bardziej złożonych stanów faktycznych. Wynika to jednak, jak to już podkreśliliśmy, z nazbyt lapidarnego sformułowania omawianych przepisów i przyjętego przez nas — jako punktu wyjścia — założenia, że ustalone przez przepisy limity wysokości ulg dla poszczególnych grup podatkowych są kwotami, które powinny przysługiwać podatnikom w sposób efektywny, a nie tylko potencjalny. Ponieważ taka sytuacja nie może zadowalać, należałoby *de lege ferenda* wyraźnie ustalić reguły podziału ulg podatkowych pomiędzy uprawnionych, dążąc jednocześnie do uproszczenia tego systemu.

ZENON MARTYNIAK

## WSPÓŁCZESTNIK CZYNU W ROLI ŚWIADKA

(zagadnienia wybrane)

Artykuł omawia sytuację procesową współuczestnika czynu przestępnego występującego w procesie karnym w roli świadka. Rozważania ujęte zostały w następujących sytuacjach: 1) kiedy współuczestnik czynu nie występuje w procesie w roli oskarżonego (podejrzanego), bo nie wszczęto przeciwko niemu postępowania, 2) kiedy współuczestnik czynu nie występuje w roli oskarżonego (podejrzanego), bo postępowanie przeciwko niemu zostało już prawomocnie zakończone, i 3) kiedy współuczestnik czynu występuje wprawdzie w roli oskarżonego (podejrzanego) o udział w tym samym przestępstwie, ale w odrębnym postępowaniu.

## I

Kodeks postępowania karnego nie przewiduje możliwości łączenia w jednym procesie ról świadka i oskarżonego. Zakaz takiej kumulacji, choć nie wyrażony *expressis verbis* w żadnym przepisie, wynika z ogólnego usytuowania w polskim procesie karnym pozycji oskarżonego (podejrzanego). Nie może więc oskarżony w naszym systemie karnoprocesowym wspierać swoich twierdzeń dowodem z własnych zeznań jako świadka, jego zaś wypowiedzi mogą mieć wyłącznie formę wyjaśnień (oraz oświadczeń), stanowiących zresztą także rodzaj dowodu (art. 157 § 2 k.p.k.).<sup>1</sup> W wypadku natomiast, gdy współuczestnik czynu nie został objęty aktem oskarżenia w danym postępowaniu, można mówić o tzw. przemienności ról procesowych, która jest zaprzeczeniem kumulacji i która oznacza możliwość wystąpienia tego podmiotu w roli świadka w postępowaniu przeciwko innym współuczestnikom, ale tylko wówczas, gdy tenże współuczestnik czynu również w tym postępowaniu nie występuje w roli oskarżonego. Jeżeli zatem kumulacja ról procesowych jest wyrazem logicznej koniunkcji, to przemienność ról, o jakiej mowa, zbudowana została na schemacie alternatywy wyłącznej.<sup>2</sup>

## II

Sytuacje, w których powstać może przemienność ról oskarżonego i świadka, rozważyć trzeba — jak już wspomniano o tym w abstrakcie — w następujących układach:

1. kiedy współuczestnik czynu nie występuje w procesie w roli oskarżonego (podejrzanego), bo nie wszczęto przeciwko niemu postępowania;
2. kiedy współuczestnik czynu nie występuje w roli oskarżonego (podejrzanego), bo postępowanie przeciwko niemu zostało już prawomocnie zakończone;
3. kiedy współuczestnik czynu występuje wprawdzie w roli oskarżonego (podejrzanego) o udział w tym samym przestępstwie, ale w odrębnym postępowaniu.

Ad 1. Z pierwszym układem mamy do czynienia wówczas, gdy czyn przestępny popełniony został przez co najmniej dwóch sprawców, przy czym jeden z nich

<sup>1</sup> Por.: R. Łyczewek: Prawo oskarżonego do wypowiadania się w procesie, Pal. 1970, nr 2, s. 296 i nast.; J. Nelken: Wyjaśnienia oskarżonego na tle kodeksu postępowania karnego, Pal. 1971, nr 5, s. 66 i nast.; S. Kalinowski: Polski proces karny w zarysie, Warszawa 1971, s. 302 i nast.; J. Stańda: Stanowisko świadka w polskim procesie karnym, Warszawa 1976, s. 133 i nast.; L. Hochberg: Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym i ich wartość dowodowa, Warszawa 1962, s. 7 i nast. Możliwość kumulacji ról oskarżonego i świadka w jednym procesie wyłącza także konsekwentnie orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. np. wyrok SN z dnia 17.II.1958 r. II K 767/56, OSN PG 1958, z. 10, s. 10—11 oraz wyrok SN z dnia 6.X.1958 r. III K 238/58, OSN PG 1959, z. 2, s. 6). Inne stanowisko zajął w tej kwestii S. Śliwiński w pracy: Polski proces karny przed sądem powszechnym, Warszawa 1948, s. 318.

<sup>2</sup> Podobnie niedopuszczalne jest łączenie ról oskarżonego (podejrzanego) z rolą świadka w wielu innych procedurach systemu kontynentalnego. Inaczej natomiast określa rolę oskarżonego w postępowaniu dowodowym prawo anglosaskie. Dla przykładu podać można prawo procesowe Anglii, gdzie przyznanie się oskarżonego do winy na rozprawie ma walor najwyższej wartości dowodowej i czyni zbędnym postępowanie przed sądem przysięgłych. Procedura anglosaska dopuszcza — na wniosek oskarżonego — przesłuchiwanie go w charakterze świadka. Oskarżony może wówczas w procesie przed sądem składać nie wyjaśnienia, lecz zeznania, które traktowane są pod względem dowodowym tak jak zeznania świadka. Por.: S. Kalinowski: Polski proces karny w zarysie (...), s. 303 i 304; S. Waltoś: Świadek w historii i w świecie współczesnym (...) (w:) Świadek w procesie sądowym, praca zbiorowa pod red. S. Waltośa, Warszawa 1985, s. 53 i n.

nie jest pociągnięty do odpowiedzialności, nie został mu przedstawiony zarzut i nie był on przesłuchiwany w sprawie w charakterze podejrzanego. Sytuacja taka może się zdarzyć mimo obowiązywania wyrażonej w art. 5 § 1 k.p.k. zasady legalizmu, w myśl której „sam uprawdopodobniony fakt popełnienia przestępstwa zobowiązuje właściwe organy do wszczęcia i przeprowadzenia postępowania karnego”.<sup>3</sup>

Przyczyn pozostawienia współsprawcy poza procesem może być kilka. Można je umownie podzielić na prawne i pozaprawne. Do pierwszej grupy zaliczyć trzeba np. brak dostatecznych ustaleń współsprawstwa na określonym etapie postępowania, uniemożliwiający przedstawienie jednemu ze współsprawców zarzutu w myśl art. 269 § 1 k.p.k., oraz przewidziane przez prawo immunitety, określające niepodleganie niektórych osób orzecznictwu polskich sądów karnych.<sup>4</sup> Grupę drugą stanowią dość wypadki oportunistycznego, wyrażającego się w niepociąganiu do odpowiedzialności karnej niektórych osób bądź z powodów pozaprocesowych, bądź też w celu powoływania współsprawcy w charakterze świadka dla wzmocnienia oskarżenia skierowanego przeciwko sprawcy głównemu.<sup>5</sup> Współuczestnik czynu, przeciwko któremu z jakichś powodów nie wszczęto postępowania karnego, może wystąpić w procesie przeciwko innym sprawcom w roli świadka. Ustawa nie zna bowiem w tym zakresie żadnego zakazu, wręcz przeciwnie, możliwość taka wynika wyraźnie z treści przepisu art. 171 pkt 3 k.p.k., który mówi o świadku-osobie podejrzanej o popełnienie przestępstwa. W omawianej sytuacji następuje objęcie roli świadka przez osobę, która mogłaby być — obok oskarżonych i w tym samym procesie — postawiona w stan oskarżenia. Ten fakt w istotny sposób rzutuje na wartość dowodową świadka-współsprawcy, pozwala nawet w pewnym sensie przewidywać kierunek jego zeznań. J. Stańda trafnie stwierdza, że „w rezultacie takich właśnie układów procesowych organ prowadzący postępowanie oraz strony mają do czynienia ze źródłem dowodowym szczególnego rodzaju, formalnie występującym w danym procesie w charakterze świadka, a faktycznie będącym współuczestnikiem czynu, za który aktualnie sądzeni są pozostali współsprawcy”.<sup>6</sup>

Obowiązujący k.p.k. w dwóch przepisach określa odrębność dowodu z zeznań świadka-współuczestnika czynu w stosunku do świadków „zwykłych”. Jednym z nich jest art. 171 pkt 3 k.p.k. stanowiący, że nie odbiera się przyrzeczenia od świadka, który jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa będącego przedmiotem postępowania lub pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania. W doktrynie przyjęte zostało rozumienie owego zakazu jako niezależnego od tego, czy świadek był uprzednio formalnie podejrzanym, czy też nie.<sup>7</sup> S. Kalinowski taką interpretację przepisu art. 171 pkt 3 k.p.k. wyprowadza głównie z użytego w nim określenia „osoba podejrzana” i stwierdza, że to określenie — w przeciwieństwie do określenia „podejrzany” — oznacza osobę, „co do której zebrany materiał dowodowy pozwala na przedstawienie jej zarzutów”, a nie osobę, która występuje w procesowej roli podejrzanego.<sup>8</sup> Przyjęcie tego, zapewne trafnego, stanowiska komplikuje nieco zadania sądu, który sam i tylko na podstawie posiadanego materiału dowodowego musi przyjąć istnienie lub brak oma-

<sup>3</sup> M. Cieślak: Polska procedura karna, Warszawa 1971, s. 268.

<sup>4</sup> M. Cieślak: Polska procedura karna (...), s. 270 i 271. Wypadki niewszczyniania postępowania autor rozważa na tle zasady oportunistycznego.

<sup>5</sup> Por. J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 138 i nast.

<sup>6</sup> J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 138.

<sup>7</sup> S. Kalinowski (w:) J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1976, s. 251 i 252; J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 139.

<sup>8</sup> S. Kalinowski: tamże, s. 251 i 252.

wianej przesłanki. Obowiązki sądu w podejmowaniu decyzji z art. 171 pkt 3 k.p.k. S. Kalinowski ujmuje szeroko i stwierdza, że „o tym, czy świadek jest «osobą podejrzaną», rozstrzyga samodzielnie sąd na podstawie faktów, o których poweźmie wiadomość z materiałów sprawy, i niezależnie od tego, w jakim charakterze świadek był już przesłuchiwany w tej lub innej sprawie (lecz co do tych samych okoliczności). Rozstrzyga o tym sąd także wtedy, gdy świadek dotychczas nie był jeszcze co do tych okoliczności przesłuchiwany ani w postępowaniu przygotowawczym, ani sądowym.”<sup>9</sup> Do tego stanowiska można wnieść jedno tylko zastrzeżenie, a mianowicie: nie kwestionując uprawnień sądu do pełnej samodzielności w ocenie, czy świadek jest „osobą podejrzaną”, wydaje się, że przyznawanie tej samodzielności sądowi także wtedy, gdy świadek był już uprzednio formalnie uznawany za podejrzanego i występował w tej roli, nie jest zasadne. Ten ostatni bowiem fakt, łatwo sprawdzalny w aktach sprawy, nie powinien być przez sąd pomijany, samodzielność zatem sądu, o jakiej mowa, powinna być w tym zakresie ograniczona.

Nie trzeba nikogo przekonywać, jak istotne znaczenie ma decyzja sądu w tej kwestii dla samego świadka, gdy nie był on dotychczas w procesie podejrzewany o współuczestnictwo w czynie. Uznanie przez sąd, że świadek nie może składać przyrzeczenia prawdomówności, ponieważ jest on — na podstawie posiadanego przez sąd rozeznania — także „osobą podejrzaną” o popełnienie przestępstwa będącego przedmiotem postępowania, stawia świadka, samo przez się, w sytuacji co najmniej moralnie dwuznacznej i upośledzonej. W konsekwencji może to stanowić asumpt do wszczęcia przeciwko niemu postępowania, a stronom umożliwić traktowanie jego zeznań już *a priori* za upośledzone niejako w związku z zajętym przez sąd stanowiskiem.<sup>10</sup> S. Waltoś, omawiając ten problem na tle art. 99 lit. c) k.p.k. z 1928 r., podkreśla, że stosowanie zakazu odbierania przyrzeczenia od świadka podejrzanego o udział w czynie będącym przedmiotem postępowania lub o działalność przestępną pozostającą w ścisłym związku z działaniem oskarżonego musi stanowić ostrzeżenie dla sądu przed pochopną oceną zeznań takiego świadka, wymagających większej ostrożności.<sup>11</sup>

Nieodbieranie przyrzeczenia prawdomówności od świadka z powodu podejrzenia o współudział w przestępstwie będącym przedmiotem rozpoznania lub pozostającym w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania jest wprawdzie merytorycznie uzasadnione, jednakże powinno być stosowane z daleko idącym umiarem. Niewątpliwie świadek taki jest zainteresowany wynikiem sprawy. Może się obawiać ujawnienia swojej roli w przestępstwie i pociągnięcia go do odpowiedzialności. Jest on przez sam fakt współsprawstwa lub innego współdziałania w przestępstwie powiązany z oskarżonymi i obowiązuje go pewnego rodzaju lojalność wobec nich. Wszystko to rzeczywiście może czynić fikcyjnym przyrzeczenie, że świadek „nic nie ukryje z tego, co mu jest wiadome”.<sup>12</sup>

Jeżeli jednak świadek jest współuczestnikiem czynu nie objętym dotychczas postępowaniem, przysługuje mu z tego powodu pewnego rodzaju szczególne uprawnienie, które — przynajmniej w zamyśle ustawodawcy — chroni zarówno jego in-

<sup>9</sup> S. Kalinowski: tamże, s. 252.

<sup>10</sup> Por. M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, tom I, Warszawa 1955, s. 280; M. Szerer: Głosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3.VI.1963 r. I K 752/62, OSPiKA z. 12, poz. K 254; J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 56 i 57.

<sup>11</sup> S. Waltoś: Głosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3.VI.1963 r. I K 752/62, NP 1964, nr 6, s. 671—674.

<sup>12</sup> Por.: J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 139—140; S. Śliwiński: Polski proces karny (...), s. 335; M. Szerer: Głosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3.VI.1963 r. I K 752/62, OSPiKA 1964, z. 12, poz. K 254, s. 535 i nast.

teres jak i szeroko rozumiany interes wymiaru sprawiedliwości. Uprawnienie to wynika z przepisu art. 166 § 1 k.p.k., który stanowi, że „świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić na odpowiedzialność karną świadka lub osobę dla niego najbliższą”.

Wyrażone w tym przepisie uprawnienie świadka, głównie ze względu na jego szatę normatywną, wymaga wyjaśnienia. Jest ono konieczne także ze względu na teoretyczną nieprzejrzystość omawianego przepisu oraz ze względu na wymagania stwarzane przez praktykę. Musi budzić zastrzeżenia w szczególności zestawienie sformułowania tego prawa świadka (jako prawa do uchylenia się jedynie od odpowiedzi na pytania w czasie składania zeznań) z treścią przepisu art. 157 § 1 k.p.k., określającego sposób przesłuchiwania świadka. Ten ostatni przepis stwierdza, że przesłuchiwanemu świadkowi należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się, a dopiero potem, gdy odpowiedź świadka wymagać będzie — według oceny sądu i stron — uzupełnienia, wyjaśnienia czy kontroli, można mu zadawać pytania, na które świadek ma obowiązek odpowiadać. Redakcja art. 157 § 1 k.p.k. wprowadza wyraźny podział zeznań świadka na dwie części.<sup>13</sup> W pierwszej części, którą można nazwać fazą zeznań spontanicznych (swobodnych) i ograniczonych jedynie „celem danej czynności”, świadek, mając obowiązek zeznawania prawdy, nie może także zatajać posiadanych informacji, choćby to nawet miało narażać jego samego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność karną. W tej zatem fazie zeznań świadek nie może korzystać z uprawnienia określonego w art. 166 § 1 k.p.k. Uprawnienie to może mieć zastosowanie dopiero w drugiej części zeznań świadka, która wszakże wcale nie musi nastąpić. Jak bowiem wynika z treści art. 157 § 1 k.p.k., zeznania na pytania sądu i stron będą mieć miejsce tylko wtedy, gdy zajdzie potrzeba uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli zeznań złożonych przez świadka w fazie pierwszej. Wynika stąd jasno, że jeśli — zgodnie z językową wykładnią art. 166 § 1 k.p.k. — świadkowi przysługuje jedynie prawo uchylenia się od odpowiedzi na pytania stron i sądu, to w braku tych pytań jego prawo stanie się fikcją. Trafnie w związku z tym zauważa J. Stańda, że „trudno wyobrazić sobie, aby tego rodzaju stan sprowadzający prawo świadka do fikcji zgodny był z zamierzeniami ustawodawcy”.<sup>14</sup>

Na tym tle powstaje pytanie o zamierzony przez ustawodawcę sens przepisu art. 166 § 1 k.p.k. oraz o metodę jego wykładni.<sup>15</sup>

Nie ulega wątpliwości, że w przepisie art. 166 § 1 k.p.k. (a dawniej w art. 96 k.p.k. z 1928 r.) ustawodawca chciał rozwiązać kolizję, jaka może powstać w trakcie zeznań świadka a którą można określić następująco: przesłuchiwany w procesie świadek udziela organowi procesowemu informacji istotnych dla ustalenia

<sup>13</sup> Por.: S. Kalinowski: Rozprawa główna w polskim procesie karnym, Warszawa 1975, s. 198 oraz tegoż autora: Polski proces karny w zarysie (...), s. 182; J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego (...), jw., s. 227; M. Lipczyńska: Polski proces karny — Część I. Zagadnienia ogólne, Warszawa-Wrocław 1971, s. 197. Określona w art. 157 § 1 k.p.k. metoda przesłuchiwania świadka M. Lipczyńska nazywa metodą mieszaną („po spontanicznym opowiadaniu następują pytania”). Por. także J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 118.

<sup>14</sup> J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 119.

<sup>15</sup> Podobną instytucję, tj. uprawnienie świadka do nieudzielania odpowiedzi na „niebezpieczne” pytania stawiane mu w czasie zeznań, zna (choć przy przyjęciu różnych jej podstaw) sporo zagranicznych systemów procesowych. Nie jest to zatem rozwiązanie tylko nasze. Takie uprawnienie przewidują w szczególności procedury np. Jugosławii, Szwecji, Belgii, Finlandii, Grecji, Hiszpanii, kantonu Zurych w Szwajcarii, Austrii i Bułgarii. Szerzej na ten temat wypowiada się S. Waltoś w pracy: Świadek w historii i w świecie współczesnym (...), (w:) Świadek w procesie sądowym (...), jw., s. 97.

prawdy obiektywnej. Spełnia on zatem ważny obywatelski obowiązek publiczny. Mając zaś ustawowy i moralny nakaz zeznawania prawdy, świadek może się znaleźć w sytuacji niebezpiecznej, gdy dostarczone organowi procesowemu wiadomości mogą być wykorzystane także przeciwko niemu samemu lub jego najbliższym. Rozwiązanie tej kolizji nie może nie uwzględniać interesu świadka i jego najbliższych. Nierespektowanie przez ustawę tego dobra osobistego świadka stawiałoby go przed dylematem, czy wypełniając ustawowy obowiązek zeznawania prawdy obciążać i narażać na odpowiedzialność karną siebie i swoich najbliższych, czy też zataić — w obronie własnego dobra — obciążające fakty, a więc zeznać nieprawdę i w konsekwencji narażać się na odpowiedzialność karną za fałszywe zeznania.<sup>16</sup>

Realnie patrząc na problem można przypuszczać, że w tej kolizyjnej sytuacji świadek wyżej postawi własne dobro, zwłaszcza gdy chodzić będzie o ujawnienie faktów dotyczących jego udziału w przestępstwie zagrożonym surową sankcją. Kalkulacja jest wtedy prosta: lepiej odpowiadać za fałszywe zeznania niż za przestępstwo poważniejsze.<sup>17</sup> Nieuwzględnienie więc dobra osobistego świadka i jego najbliższych na tle przedstawionej sytuacji prowadzić może do zanizenia wartości zeznań ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości.

Czy jednak przedstawiona kolizja znalazła w art. 166 § 1 k.p.k. właściwe rozwiązanie? Otóż wydaje się, że nie. Jak to już wyżej wskazano, językowa wykładnia tego przepisu może sprowadzać w praktyce jego rolę do fikcji. A dodać należy jeszcze i to, że — jak to określił S. Waltoś — omawiana konstrukcja stwarza pewien paradoks. „Świadek — pisze ten autor — może odmówić w całości zeznań, gdy oskarżonym jest osoba mu najbliższa; nie może natomiast tego uczynić, gdy on sam jest zagrożony postępowaniem karnym. Więcej ma uprawnień do ochrony kogoś innego niż siebie samego.”<sup>18</sup>

Przyjęte w art. 166 § 1 k.p.k. rozwiązanie wyraża kompromis ustawodawcy w odniesieniu do przedstawionych a kolidujących ze sobą dóbr. Jest to jednak kompromis zdecydowanie nieudany i wymagający nowej regulacji. Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie, że prawa świadka, o którym mowa w art. 166 § 1 k.p.k., nie można ograniczać jedynie do uchylania się od odpowiedzi na pytania w drugiej fazie zeznań. Ścisłe językowa wykładnia tego przepisu prowadzi, jak już zaznaczono wyżej, do przeciwstawienia sobie dwu faz zeznań świadka ze względu na to, że w każdej z nich przyznaje mu odmienne prawa, a przez to niweczy zawartą w nim intencję logiczną.

Trzeba też w tym miejscu dodać, że omawiany przepis nie służy celowi, jaki wyznaczył mu ustawodawca, także z innego powodu. Świadek obawia się bowiem korzystania z zawartego w nim przywileju, aby nie zwrócić uwagi organów ścigania na to, że coś chce ukryć, że chce ukryć przestępstwo swoje lub swoich najbliższych.<sup>19</sup> Badania praktyki wykazują, że świadkowie rzeczywiście bardzo rzadko ko-

<sup>16</sup> Por.: J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 117; orzeczenie SN z dnia 5.I.1962 r. IV K 702/61, OSN PG 1962 r., z. 1—6, poz. 27 (przedstawia on omawiane zagadnienia na tle art. 96 k.p.k. z 1928 r.).

<sup>17</sup> Podkreślił to już w 1968 r. K. Łojewski w pracy: Sprawdzanie podstawy faktycznej zeznań na podstawie art. 96 k.p.k., NP 1968 r., nr 2, s. 138.

<sup>18</sup> S. Waltoś w pracy: Świadek w historii i w świecie współczesnym (...) (w:) Świadek w procesie sądowym (...), jw., s. 97 i n. Autor ten stwierdza, że na 27 zbadanych systemów procesowych tylko w procesie Anglii, Austrii i stanu Kalifornia w USA przyznane jest świadkowi prawo do odmowy zeznań w całości z powodu obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu. Por. także S. Kalinowski (w:) J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego (...), s. 242.

<sup>19</sup> Por.: S. Waltoś w pracy: Świadek w historii i w świecie współczesnym (...) (w:)

rzyszają z prawa uchylania się od odpowiedzi na poszczególne pytania i raczej decydują się na odpowiedzi wykrętne lub wprost fałszywe niż na wspomniane ryzyko. To twierdzenie uzasadniają dobitnie badania, przeprowadzone wprawdzie około 10 lat temu, lecz nadal reprezentatywne, K. Gustowskiej-Szwaj, Z. Lachmana i J. Stańdy. Autorzy ci stwierdzili, że na 202 sprawy, w których złożono fałszywe zeznania, uprzedzono o prawie odmowy odpowiedzi tylko 24 świadków, tj. 11,5% całości. Mimo uprzedzenia świadkowie ci nie korzystali z omawianego prawa i zdecydowali się na fałszywe zeznania i odpowiedzialność karną.<sup>20</sup>

W świetle przytoczonych uwag można więc stwierdzić, że przepis art. 166 § 1 k.p.k. w wykładni językowej stanowi przykład nieefektywności normy prawnej i w praktyce procesu odgrywa minimalną rolę.

Rozważając to zagadnienie, K. Łojewski proponuje, by do omawianego przepisu stosować wykładnię logiczną, w świetle której można by przyjąć, że świadek ma prawo uchylenia się nie tylko od odpowiedzi na pytania, lecz także od zeznawania ma okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić jego samego lub jego najbliższych na odpowiedzialność karną.<sup>21</sup> Propozycja ta nie jest jednak trafna. Przepis art. 166 § 1 k.p.k. należy do tych przepisów, które regulują w procesie zagadnienie szczególne, jakie stanowią tzw. zakazy dowodowe. Z tego zaś faktu wynika, że jako przepis o charakterze wyjątkowym, nie może on podlegać wykładni rozszerzającej. Proponowana przez K. Łojewskiego wykładnia nie może więc mieć zastosowania na gruncie obowiązującego prawa.

O przysługującym prawie nieujawniania w swych zeznaniach „kłopotliwych” okoliczności świadek — zgodnie z art. 173 § 2 k.p.k. — musi być przez organ procesowy pouczony, jeśli ujawnią się okoliczności uzasadniające to uprawnienie. Okoliczności zaś takie, tj. przypuszczenie organu procesowego, że świadek jest w posiadaniu informacji, których ujawnienie w zeznaniach może go lub jego najbliższych narażać na odpowiedzialność karną, mogą być organowi procesowemu znane zarówno przed przystąpieniem świadka do zeznań (na podstawie akt) jak i w toku postępowania, a nawet w trakcie zeznawania świadka, i to przed fazą pytań. Z treści przepisu wynika więc, że uprzedzenie świadka o jego uprawnieniach określonych w art. 166 § 1 k.p.k. może nastąpić zarówno przed rozpoczęciem przez świadka zeznań jak i w ich toku, gdy tylko ujawnione zostaną okoliczności w tym przepisie wymienione.

Powstaje w tym miejscu także problem stosunku omawianego przepisu art. 173 § 2 k.p.k. do przepisu art. 10 § 1 k.p.k., traktującego ogólnie o zasadzie informacji procesowej. Problem wyraża się w pytaniu: jakie skutki dla świadka pociąga nieuprzedzenie go o prawie wyrażonym w art. 166 § 1 k.p.k., gdy świadek, nie znając tego uprawnienia, ujawnił w swych zeznaniach okoliczności mogące go lub jego najbliższych narazić na odpowiedzialność karną. Pytanie to zawiera, być może, sytuację hipotetyczną i abstrakcyjną, niemniej jednak z teoretycznego punktu widzenia problem istnieje i wymaga rozwiązania.

Świadek w procesie sądowym (...), jw., s. 97 i n.; J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 122—123.

<sup>20</sup> K. Gustowska-Szwaj, Z. Lachman, J. Stańda: Fałszywe zeznania i ich przyczyny, Kraków 1971, s. 95.

<sup>21</sup> K. Łojewski: Instytucja odmowy zeznań w polskim procesie karnym, Warszawa 1970 r., s. 130—131. Por. także J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 119. Gramatyczną wykładnię art. 166 § 1 k.p.k. przyjmuje S. Kalinowski (w:) J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego (...), s. 244. Stwierdza on mianowicie, że „przepis niniejszy daje świadkowi jedynie prawo do odmowy udzielenia odpowiedzi na poszczególne pytania (lub zestawy podobnych pytań), natomiast nie uprawnia świadka do odmowy zeznawania w ogóle w danej sprawie”.



J. Stańda zauważa to zagadnienie i w próbie jego wyjaśnienia trafnie stwierdza, że „konsekwencją nieuprzedzenia świadka o uprawnieniu wynikającym z art. 166 § 1 k.p.k. w sytuacji przez artykuł ten przewidzianej będzie — podobnie jak w wypadku nieuprzedzenia o treści art. 165 k.p.k. — jego bezkarność, jeśli nie wiedząc o swym prawie, złoży on fałszywe zeznania z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższym.”<sup>22</sup>

Obowiązek pouczenia (uprzedzenia, informowania) uczestników postępowania o ich prawach i obowiązkach został w doktrynie podniesiony do rangi zasady procesowej.<sup>23</sup> W literaturze podkreśla się też, że jest to obowiązek zwykłej lojalności wobec uczestników procesu.<sup>24</sup> Na istotne znaczenie tego obowiązku zwrócił dobitnie uwagę M. Cieślak już około 20 lat temu stwierdzając, że „w procesie socjalistycznym nie ma miejsca na gwarancję pozorną i nie godzi się, aby organy procesowe korzystały z nieznajomości przez uczestników procesu przysługujących im uprawnień”.<sup>25</sup> Ustawodawca przywiązuje do obowiązku pouczenia dużą wagę, skoro w art. 10 § 2 k.p.k. zaleca, aby organy procesowe prowadzące postępowanie informowały w miarę potrzeby uczestników postępowania o ich uprawnieniach i obowiązkach także w wypadkach, gdy ustawa wyraźnie tego nie przewiduje.

Ad 2. Inaczej przedstawia się problematyka przemienności ról procesowych w układzie wymienionym w pkt 2. Wprawdzie sprawca również tutaj nie występuje w procesie w roli podejrzanego (oskarżonego), ale dzieje się to z powodów zupełnie innych. Poza procesem, w którym podejrzanymi (oskarżonymi) są inni współuczestnicy czynu, znalazł się on dlatego, że już wcześniej postępowanie przeciwko niemu zostało prawomocnie zakończone. Mogło to nastąpić zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i sądowym: w pierwszym — na mocy decyzji prokuratora o umorzeniu lub warunkowym umorzeniu postępowania, w drugim — na mocy wyroku lub postanowienia. W tym układzie sytuacyjnym współsprawca jest znany organowi procesowemu, który prowadzi postępowania przeciwko pozostałym współsprawcom, przy czym jego udział w czynie przestępnym już rozpoznano i osądzono.

Z faktu tego wynika konsekwencja, że prawomocnie osądzony współuczestnik czynu powinien mieć prawo do tego, by zgodnie z zasadą powagi rzeczy osądzonej czuć się całkowicie bezpiecznym, występując zaś w procesie przeciwko innym „współsprawcom” w charakterze świadka (taką możliwość przewidyuje wyraźnie art. 171 pkt 3 k.p.k.) nie powinien się obawiać zdemaskowania i ponownego narażenia na odpowiedzialność. Zeznania jego powinny być zatem wyczerpujące, wiarygodne i dla procesu w pełni przydatne.

Nie jest to jednak sprawa tak oczywista. W piśmiennictwie procesualistycznym podkreśla się raczej wątpliwą wartość tego dowodu, a J. Stańda określa go mianem postaci „hybrydycznej”.<sup>26</sup> Na problem należy spojrzeć przez analizę sytuacji procesowej omawianego świadka. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy osądzony prawomocnie współuczestnik czynu, zeznając potem jako świadek w procesie przeciwko pozostałym współuczestnikom, ma prawo sądzić, że jego procesowa sytuacja nie

<sup>22</sup> J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 121.

<sup>23</sup> Por.: M. Lipczyńska: Nowa zasada procesowa — Prawo do informacji, GSiP 1971, nr 8, s. 1 i 6; tejsze autorki: Zasada informacji prawnej (art. 10 k.p.k.) a system zasad procesowych polskiego procesu karnego, PiP 1973, nr 2, s. 50 i nast.; F. Prusak: Dyrektywa niezbędnej informacji prawnej w procesie karnym, „Probl. Praw.” 1974, z. 1, s. 35 i nast.

<sup>24</sup> S. Kalinowski (w.): J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego (...), s. 46.

<sup>25</sup> M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego procesowego, NP 1965, nr 6, s. 714.

<sup>26</sup> J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 139.

ulegnie już pogorszeniu. Wydaje się, że tego rodzaju optymizm byłby niewłaściwy, a ewentualna powściągliwość świadka w ujawnianiu wszystkich okoliczności dotyczących przedmiotu rozprawy — w pełni uzasadniona.

Sytuację omawianego świadka determinują przepisy k.p.k. określające możliwość uchylania prawomocnych orzeczeń Są to w szczególności przepisy stanowiące, że:

1. „wznowienie prawomocnie umorzonego postępowania przygotowawczego może nastąpić (...), gdy zostały ujawnione istotne okoliczności, nie znane w poprzednim postępowaniu.” (art. 293 § 2 k.p.k.).

2. „Prokurator Generalny PRL może uchylić prawomocne postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego (...), albo o warunkowym umorzeniu postępowania, jeżeli stwierdzi, że umorzenie postępowania było niezasadne.” (art. 291 § 1 k.p.k.). Jak widać, przepis ten daje Prokuratorowi Generalnemu praktycznie nieograniczoną możliwość uchylania prawomocnych orzeczeń o umorzeniu, wydanych przez podległe mu organa prokuratorskie. Jedynym bowiem ograniczeniem tego uprawnienia jest 6-miesięczny termin prekluzyjny do uchylenia orzeczenia na niekorzyść.

3. Od prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie sądowe może być wniesiona rewizja nadzwyczajna, w wyniku której orzeczenie to może być uchylone (art. 463 § 1 k.p.k.). Ograniczenie tej możliwości zawiera jedynie przepis art. 463 § 2 k.p.k., który stanowi, że niedopuszczalne jest uwzględnienie tej rewizji wniesionej na niekorzyść oskarżonego po upływie 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się orzeczenia.<sup>27</sup>

4. Postępowanie sądowe zakończone prawomocnym orzeczeniem wznowia się, jeśli powstaną pewne warunki. Instytucję wznowienia postępowania sądowego określa przepis art. 474 k.p.k. Nie wnikając bliżej w skomplikowaną problematykę tej instytucji, na potrzeby omawianego tutaj tematu należy podnieść tylko to, że podstawę wznowienia postępowania na niekorzyść skazanego mogą stanowić takie okoliczności mogące być ujawnione, jak: a) dopuszczenie się przestępstwa w związku z postępowaniem, jeśli istnieje uzasadniona podstawa do przyjęcia, że mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia, b) ujawnienie nowych faktów i dowodów, które wskazują na to, że sąd umorzył postępowanie bezpodstawnie, powołując się na jedną z okoliczności wymienionych w art. 11 pkt 3—7 k.p.k., c) istnienie bezwzględnych uchybień wymienionych w art. 388 k.p.k.

Możliwość uchylenia prawomocnego i kończącego postępowanie orzeczenia (zarówno prokuratora jak i sądu), cenna zapewne z punktu widzenia naczelnej zasady procesu, tj. zasady prawdy obiektywnej i trafnej represji, podważa wynikającą z powagi rzeczy osądzonej stabilność sytuacji procesowej świadka-współuczestnika czynu. Świadek ten mimo formalnie prawomocnie zakończonego postępowania może się jednak liczyć z tym, że zebrane w procesie przeciwko innemu współuczestnikowi dowody mogą w określonych warunkach spowodować przemianę — także i jego — na nowo w oskarżonego. Świadek nie musi znać złożonej problematyki prawnej związanej ze stosowaniem wymienionych wyżej środków uchylania prawomocnych orzeczeń; dla jego postawy jako świadka w procesie wystarczy ogólna świadomość niepewności. W tym też aspekcie muszą być oceniane uprawnienia świadka-współuczestnika czynu określone w art. 166 § 1 k.p.k. Skoro świadek zgodnie

<sup>27</sup> Notowana, zwłaszcza w ostatnim czasie, mnogość wniosków o rewizje nadzwyczajne i ich uzasadnienie musi budzić niepokój. Środek ten staje się bowiem niejako III instancją, niedostępną jednak dla oskarżonego. Por. na ten temat interesujące wypowiedzi zamieszczone w publikacji pt. „Instytucja rewizji nadzwyczajnej w sprawach cywilnych i karnych w ocenie adwokatów”, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1948.

z treścią tego przepisu ma prawo uchylić się od udzielenia odpowiedzi na określone pytania, to w sytuacji, o której mowa, możliwość skorzystania z tego uprawnienia nie powinna być wykluczona. Świadek ten powinien być również uprzedzony o możliwości nieujawniania w swoich zeznaniach (odpowiedziach na pytania) takich okoliczności, których ujawnienie mogłoby jego lub jego najbliższych — przez zastosowanie wymienionych wyżej środków — narazić na dalej idącą odpowiedzialność karną. Chodzi tu zatem o uprzedzenie w szerszym zakresie, bo obejmujące nie tylko konsekwencje określone ściśle w art. 166 § 1 k.p.k., lecz także o problematykę prawną tych nadzwyczajnych środków zaskarżenia. Podstawą prawną tego rodzaju uprzedzenia będzie więc nie tylko przepis art. 173 § 2 k.p.k., lecz także art. 10 § 2 k.p.k.

W literaturze podkreśla się związane blisko z omawianą kwestią zagadnienie kontroli przesłanek odmowy odpowiedzi (zeznań) na zasadzie art. 166 § 1 k.p.k. Odnosi się ono oczywiście do wszystkich wymienionych wyżej układów sytuacyjnych, w których współsprawca występuje w charakterze świadka. Zagadnienie jest bardzo złożone. Można je ująć w pytaniu: czy organ procesowy dokonujący przesłuchania świadka ma prawo sprawdzania zasadności odmowy odpowiedzi świadka na pytania oraz czy może żądać od niego ujawnienia istoty jego obaw i oceniać, czy są one zasadne na tle wymagań art. 166 § 1 k.p.k.?

W odpowiedzi na to pytanie zarysowały się zgola przeciwstawne stanowiska. Przeciw dopuszczalności takiej kontroli wypowiedział się zdecydowanie A. Kaftal.<sup>28</sup> Autor ten stoi na stanowisku, że przyznanie organowi procesowemu prawa kontroli zasadności korzystania przez świadka z uprawnień określonych w art. 166 § 1 k.p.k., a więc uznanie tym samym obowiązku świadka do ujawnienia, jakich to faktów „niebezpiecznych” dla siebie i swoich najbliższych nie chce on zeznać w procesie — zaprzecza celowi i istocie tego przywileju. Pogląd taki podziela także S. Kalinowski, stwierdzając: „Świadek nie ma obowiązku dokładnego wyjaśnienia, dlaczego odmawia odpowiedzi. Udzielenie takiego wyjaśnienia przekreśliłoby sens przepisu. Wystarczy, jeśli świadek powoła się na uprawnienie wynikające z przepisu art. 166 § 1 k.p.k., pozwalające odmówić udzielenia odpowiedzi na konkretne pytanie.”<sup>29</sup>

Przedstawione stanowisko jest teoretycznie słuszne. Nie ulega wątpliwości, że żądanie od świadka ujawnienia, jakich odpowiedzi nie chce on organowi procesowemu udzielić, a więc żądanie ujawnienia właśnie tego, co chce i co na zasadzie art. 166 § 1 k.p.k. ma istotnie prawo ukryć, byłoby całkowitym wypaczeniem sensu omawianego uprawnienia świadka. Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że taka z teoretycznego punktu widzenia poprawna interpretacja prowadzić może w praktyce do pewnych wynaturzeń, sprzecznych zwłaszcza z celem procesu, jakim jest poszukiwanie prawdy obiektywnej. Postawienie wynikającego z art. 166 § 1 k.p.k. uprawnienia świadka poza jakąkolwiek kontrolą może niekiedy prowadzić do bardzo niekorzystnych dla procesu następstw. Świadek, wyłącznie uprawniony do oceny zasadności przesłanek odmowy, może nawet w dobrej wierze dojść do wniosku, że w ogóle nie należy odpowiadać na żadne pytania stawiane mu w trakcie zeznań, bo każda odpowiedź może zagrażać jemu lub jego najbliższym. Taka krańcowa postawa może więc prowadzić w praktyce do całkowitej odmowy zeznań z oczywistą szkodą dla procesu.<sup>30</sup> Trzeba ponadto pamiętać, że tego rodzaju interpretacja omawianego

<sup>28</sup> A. Kaftal: Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8.XII.1962 r. I K 132/61, PłP 1964, nr 8—9, s. 428 i nast.

<sup>29</sup> S. Kalinowski: Polski proces karny w zarysie (...), s. 152; J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego (...), s. 242.

<sup>30</sup> Por. J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 122.

przepisu może prowadzić do zamierzonych nadużyć. Świadek, zwłaszcza za namową zainteresowanych, może pod pretekstem korzystania z uprawnień określonych w art. 166 § 1 k.p.k. uchylać się od ujawnienia istotnych dla procesu okoliczności, czyli — może po prostu zatajać prawdę.

Stojąc na gruncie tych obaw, podjęto w piśmiennictwie próbę całkowicie odmienniej interpretacji omawianego przepisu. Wyrażono w szczególności pogląd, że organ procesowy ma pełne prawo do kontroli zasadności korzystania przez świadka z uprawnień przewidzianych w art. 166 § 1 k.p.k. Pogląd ten najbardziej kategorycznie sformułował E. Wojnar, zresztą jeszcze na tle art. 96 k.p.k. z 1928 r. (odpowiednika obecnego art. 166 § 1 k.p.k.). Stwierdził on mianowicie, że brak kontroli organu przesłuchującego nad zasadnością przesłanek korzystania z tego przepisu może spowodować „wytworzenie sytuacji anormalnej, anarchicznej, w której poszczególni wezwani na przesłuchanie świadkowie mogliby samodzielnie decydować o tym, czy mają zeznawać, czy też nie, i ewentualnie w jakim zakresie”.<sup>31</sup>

Próbie rozwiązania tego problemu podjął także K. Łojewski.<sup>32</sup> Uznając wagę argumentów wysuwanych z jednej i drugiej strony, autor ten zaproponował rozwiązanie na wzór zachodniemiecki, przyznające organowi procesowemu uprawnienia do kontroli przesłanek faktycznych uzasadniających korzystanie z przywileju określonego w art. 166 § 1 k.p.k., ale z jednoczesnym oznaczeniem granic tego uprawnienia, które stanowić mają prawa podmiotowe świadka. K. Łojewski uznaje, że organ dokonujący przesłuchania ma prawo za pomocą wszystkich dostępnych sobie środków dowodowych ustalać istnienie owych przesłanek faktycznych, przy czym może nawet wypytywać na te okoliczności samego świadka. Granicę zaś jego uprawnień w tym zakresie stanowi prawo świadka do nieudzielania także i w tym względzie odpowiedzi. Świadek — zdaniem K. Łojewskiego — ma prawo poprzestać na złożeniu oświadczenia, że istnieją według jego oceny uzasadnione powody, dla których chce on skorzystać z prawa nieodpowiadania na pewne pytania w trakcie swoich zeznań.

Propozycja K. Łojewskiego nie rozwiązuje, niestety, omawianego zagadnienia i dla praktyki nie może mieć większego znaczenia. Nie ma przecież istotnej wartości procesowej oświadczenie, czy nawet uroczyste zapewnienie świadka w kwestii, o której jest mowa. Oświadczenie takie może mieć podobną wartość jak przyrzeczenie prawdomówności, choć w tym wypadku nie musi chodzić o dobrą czy złą wolę świadka, ale raczej o jego rozeznanie w tym, co z punktu widzenia prawa karnego może być — w razie ujawnienia — niebezpieczne dla niego samego lub jego najbliższych. Ocena świadka, czy ujawnienie — w odpowiedzi na pytanie w trakcie zeznań — znanych mu faktów może pociągnąć za sobą odpowiedzialność karną jego samego lub jego najbliższych, jest oceną subiektywną i uzależnioną od stopnia rozeznania świadka w problematyce prawa karnego.

Trafnie też zauważa J. Stańda, że „skoro (...) przyjmuje się (w propozycji K. Łojewskiego — podkreślenie Z.M.), że świadek nie ma obowiązku odpowiadania na pytania dotyczące podstawy uprawnienia z art. 166 § 1 k.p.k., to konsekwentnie — zgodnie z treścią art. 10 § 1 i 2 k.p.k. — należałoby postulować, aby przy zadawaniu

<sup>31</sup> E. Wojnar: Artykuł 96 k.p.k. w teorii i praktyce, NP 1964, nr 10, s. 967.

<sup>32</sup> K. Łojewski: Instytucja odmowy zeznań w polskim procesie karnym, Warszawa 1970, s. 144 i nast. W § 56 zachodniemiecka ustawa karna procesowa stanowi, że przesłanki, na których świadek opiera swoje prawo uchylecia się od zeznań lub nieodpowiadania na pytania, powinny być na żądanie organu przesłuchującego uprawdopodobnione (zaprzysiężone zapewnienie świadka).

pytań idących w tym kierunku uprzedzono również świadka, że nie musi na pytania te odpowiadać.”<sup>33</sup>

W świetle przytoczonych uwag najbardziej trafne wydaje się następujące stanowisko w omawianej sprawie: po pierwsze — przyznanie organowi procesowemu prawa kontroli zasadności korzystania przez świadka z możliwości uchylenia się od odpowiedzi na kłopotliwe pytania, a w wyniku tego zobowiązanie świadka do ujawnienia właśnie tego, co ma on prawo ukryć, stanowiłoby praktycznie unicestwienie przywileju, o jakim mowa w art. 166 § 1 k.p.k., po drugie — nie wykluczonym w praktyce tendencjom do wykorzystania tego przywileju niezgodnie z intencją ustawy i celem, któremu ma on służyć, można zapobiegać jedynie przez właściwe uświadomienie świadkowi jego doniosłej roli w procesie i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Jest to na gruncie obowiązujących przepisów jedynie możliwa „kontrola” prawidłowości postawy świadka w zakresie jego procesowych praw i obowiązków.

Kilku uwag wymaga także problem składania przyrzeczenia przez świadka-współuczestnika czynu prawomocnie osądzonego. Przepis art. 171 pkt 3 k.p.k. zabrania — jak wiadomo — odbierania przyrzeczenia w dwóch wypadkach: 1) gdy świadek jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa będącego przedmiotem postępowania lub pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania lub 2) gdy świadek za to przestępstwo został już skazany. Kategorie sformułowania tych zakazów nie usuwa wątpliwości i zastrzeżeń. Trzeba odpowiedzieć na pytanie: czy osoba prawomocnie osądzona, ale nie skazana za udział w przestępstwie, pod którego zarzutem stoją obecnie inni sprawcy, lub w innym przestępstwie pozostającym z nim w ścisłym związku (a więc np. osoba uniewinniona lub taka, wobec której postępowanie umorzono), nie jest już osobą podejrzaną i czy nie może nią być, skoro — jak to przedstawiono wyżej — istnieje możliwość uchylenia zapadłego przeciwko niej orzeczenia prawomocnego?

W odpowiedzi na to pytanie trzeba uwzględnić cel, jakiemu ma służyć przyrzeczenie prawdomówności świadka. Jest nim zabezpieczenie prawdomówności świadka. W omawianej sytuacji — podobnie jak wtedy, gdy świadek nie był jeszcze jako współuczestnik czynu znany organowi procesowemu — przyrzekanie uroczyste tego świadka, że będzie mówił prawdę „niczego nie ukrywając z tego, co mu jest wiadome”, wydaje się iluzoryczne.

Trafny w tej sytuacji wydaje się pogląd, że wymieniona w art. 171 pkt 3 (pierwsza część zdania) k.p.k. podstawa zakazu odbierania przyrzeczenia od świadka, gdy „jest osobą podejrzaną”, powinna być rozumiana szerzej i obejmować także tych świadków, którzy byli, choć już formalnie teraz nie są podejrzanymi. Częściowo pogląd taki reprezentuje także S. Kalinowski, gdy stwierdza, że „do osób wskazanych w pkt 3 nin. przepisu (art. 171 k.p.k. — Z.M.) a występujących w innym postępowaniu należy zaliczyć oskarżonych i podejrzanych, choćby orzeczono w stosunku do nich warunkowe umorzenie postępowania.”<sup>34</sup>

Powodem nieodbierania przyrzeczenia prawdomówności od świadka zgodnie z art. 171 pkt 3 k.p.k. jest także jego uprzednie skazanie za czyn będący przedmiotem postępowania lub pozostający z nim w ścisłym związku. Określone w tym przepisie sytuacje byłyby jasne, gdyby nie fakt, że w tak sformułowanej podstawie zakazu brak jest jednego istotnego elementu, jakim jest warunek prawomocności owego skazania. Przyjęcie za wystarczające (dla nieodbierania od świadka przy-

<sup>33</sup> J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 124—125.

<sup>34</sup> S. Kalinowski (w:) J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego (...), s. 252.

rzeczenia) jego poprzednie, nawet nieprawomocne skazanie za przestępstwo będące przedmiotem postępowania lub pozostające z nim w ścisłym związku uzasadnione jest zapewne tymi samymi przesłankami, co nieodbieranie przyrzeczenia od świadka-osoby podejrzanej, a więc troską o zachowanie należytej powagi przyrzeczenia jako uroczystego aktu, umacniającego prawdopodobność świadka.

**Ad 3.** Niewątpliwie najwięcej problemów dla praktyki wymiaru sprawiedliwości nastręcza układ, w którym w roli świadka występuje osoba podejrzana lub oskarżona o czyn będący przedmiotem postępowania (lub o czyn ściśle z nim związany), ale w innym, odrębnym postępowaniu. Najczęściej układ taki jest wynikiem rozbicia tzw. łączności spraw (*connexitas causarum*) i prowadzenia odrębnych postępowań dla sprawców jednego przestępstwa lub przestępstw ściśle z nim związanych. Przyczyny rozbicia łączności spraw mogą być różne. Częściowo była już o tym mowa wcześniej. Art. 24 § 3 k.p.k. określa je ogólnie stwierdzając, że „jeżeli zachodzą okoliczności utrudniające łączne rozpoznanie sprawy (...), można wyłączyć i odrębnie rozpoznać sprawę poszczególnych osób lub o poszczególne czyny”. Uprawnienie to przysługuje zarówno sądowi w postępowaniu sądowym jak i prokuratorowi w postępowaniu przygotowawczym. W praktyce postanowienie w kwestii rozbicia łączności podejmowane bywa najczęściej w toku postępowania przygotowawczego, a dotyczy najczęściej tzw. spraw aferowych, w których zarzuty stawiane są licznym grupom osób powiązanych ze sobą różnymi więzami służbowymi i prywatnymi.<sup>35</sup> Jest ono niekiedy także zapewne wyrazem taktyki organów ścigania.

W omawianym układzie sytuacyjnym zachodzi tego rodzaju przemiana ról procesowych, w której niektórzy sprawcy, podejrzani lub oskarżeni w odrębnym postępowaniu — przeciwko innym współsprawcom — występują w roli świadków. Tego rodzaju „operacja”, przekształcająca podejrzanego (oskarżonego) w świadka w procesie dotyczącym tego samego przedmiotu postępowania, może być wyrazem chęci dowodowego umocnienia sprawy przez zastąpienie pomówień współoskarżonych zeznaniami świadków (a niekiedy także wyrazem faktycznego oportunistów).<sup>36</sup> Wydaje się jednak, że takie „wzmocnienie spraw” jest w istocie zabiegiem pozornym. Świadek, o którym tu mowa, będąc jednocześnie podejrzanym lub nawet oskarżonym o ten sam czyn (lub o czyn ściśle z nim związany), choć w odrębnym postępowaniu i niekiedy w innym czasie, jest świadkiem, którego zeznania muszą podlegać szczególnie wnikliwej ocenie. Świadek taki — podobnie jak świadkowie współsprawcy omawiani wyżej w pkt 1 i 2 — jeszcze szerzej korzystać będzie z uprawnienia określonego w art. 166 § 1 k.p.k., zwłaszcza jeśli on sam jako podejrzany lub oskarżony w odrębnym postępowaniu nie przyznaje się do winy. Zeznania tego świadka, jak to potwierdza obserwacja praktyki, tylko z nazwy są dowodem z zeznań świadka, w swej treści zaś stanowią wyjaśnienia, a jego ewentualna odpowiedzialność karna za złożenie fałszywych zeznań ulega komplikacji w związku z uprawnieniem wynikającym z art. 166 § 1 k.p.k. Nie jest zresztą wykluczone, że taki świadek skorzysta w tak szerokim zakresie z prawa nieudzielania odpowiedzi na pytania w trakcie swoich zeznań, iż praktycznie nie zezna on nic istotnego dla sprawy. Według jego oceny wszystkie okoliczności, o jakie jest w czasie zeznawania zapytywany, mogą prowadzić do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej jego samego lub jego najbliższych.

<sup>35</sup> Por. J. Standa: Stanowisko świadka (...), s. 140.

<sup>36</sup> Por.: M. Cieślak: Przesłuchanie osoby podejrzanej o udział w przestępstwie, w którym nie występuje w charakterze podejrzanego, PiP 1964, nr 5—7, s. 865; J. Standa: Stanowisko świadka (...), s. 140—141.

Dotychczasowe rozważania na temat przemienności ról procesowych świadka i podejrzanego (oskarżonego) dotyczyły sytuacji, w których przesłuchiwany świadek znany był organowi procesowemu zarazem jako sprawca (lub współuczestnik) czynu przestępnego stanowiącego przedmiot postępowania. Te rozważania należy uzupełnić kilkoma uwagami dotyczącymi sytuacji, w której sprawca przestępstwa nie jest znany organowi procesowemu, a jest nim właśnie przesłuchiwany świadek. Postępowanie przygotowawcze w tej fazie — zgodnie z art. 261 k.p.k. — zmierza między innymi do wykrycia osoby sprawcy. W tym układzie sytuacyjnym chodzić będzie o przemienność roli świadka na rolę podejrzanego w tym samym procesie. Sytuacja procesowa świadka, który w dalszej fazie postępowania przybierze już rolę podejrzanego, nie różni się niczym od sytuacji świadka typowego (zwykłego). Świadek ten korzysta w procesie z tych samych praw i ma te same obowiązki. Nie wchodzi w grę problem przyrzeczenia, skoro w postępowaniu przygotowawczym nie jest ono dopuszczalne. Oczywiście świadek taki ma prawo, tak jak każdy świadek, do korzystania z uprawnień przewidzianych w art. 166 § 1 k.p.k., co zresztą w tej sytuacji ma właśnie szczególne znaczenie.

### III

Blizszego omówienia wymaga inna kwestia, a mianowicie sytuacja podejrzanego, który przesłuchiwany był wcześniej w charakterze świadka. Postawienie dotychczasowego świadka w stan podejrzenia (oskarżenia) powoduje samo przez się to, że traci on wszelkie prawa i obowiązki związane z rolą świadka i znajduje się wtedy w sytuacji procesowej, którą określają przepisy dotyczące pozycji podejrzanego (oskarżonego) w procesie.<sup>37</sup>

W ramach rozważań na powyższy temat interesujące staje się przede wszystkim zagadnienie dotyczące możliwości wykorzystania w procesie zeznań, składanych przez podejrzanego (oskarżonego) wcześniej w charakterze świadka. Zagadnienie to było przedmiotem szerokiej dyskusji na tle art. 299 § 1 k.p.k. z 1928 r., a w szczególności stanowiska Sądu Najwyższego, jakie zajął w tej kwestii głównie w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 13 lipca 1961 r.<sup>38</sup> W obecnym stanie prawnym problem ten już nie istnieje. Art. 334 § 1 k.p.k. stanowi bowiem jednoznacznie — poprzez wykładnię *a contrario* — że na rozprawie wolno odczytywać, w określonych warunkach, jedynie protokoły wyjaśnień składanych poprzednio w charakterze oskarżonego w tej albo w innej sprawie w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem. Rozwiązanie przyjęte w omawianej kwestii przez k.p.k. trzeba uznać za jedynie słuszne. Inne rozwiązanie, jak np. dotychczasowe, naruszałoby podstawowe prawo podejrzanego (oskarżonego) do obrony, jakie wyraża uprawnienie do odmowy wyjaśnień lub składania ich bez obowiązku mówienia prawdy.

<sup>37</sup> Por. J. Stańda: Stanowisko świadka (...), s. 144.

<sup>38</sup> Por. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 13.VII.1961 r., IV Ko 39/61, OSN 1962, nr 1, poz. 3 oraz wyrok SN z dnia 24.VII.1964 r. IV K 141/64, OSN PG 1965, z. 2, poz. 14. W orzeczeniach tych Sąd Najwyższy wypowiedział się za dopuszczalnością ujawniania na rozprawie — na mocy art. 299 § 1 k.p.k. — zeznań świadka, który następnie występuje jako oskarżony, z tym jednak zastrzeżeniem, że gdyby zeznania te miały obciążać oskarżonego, który je złożył jako świadek, to nie mogą one bez jego zgody stanowić dowodu.